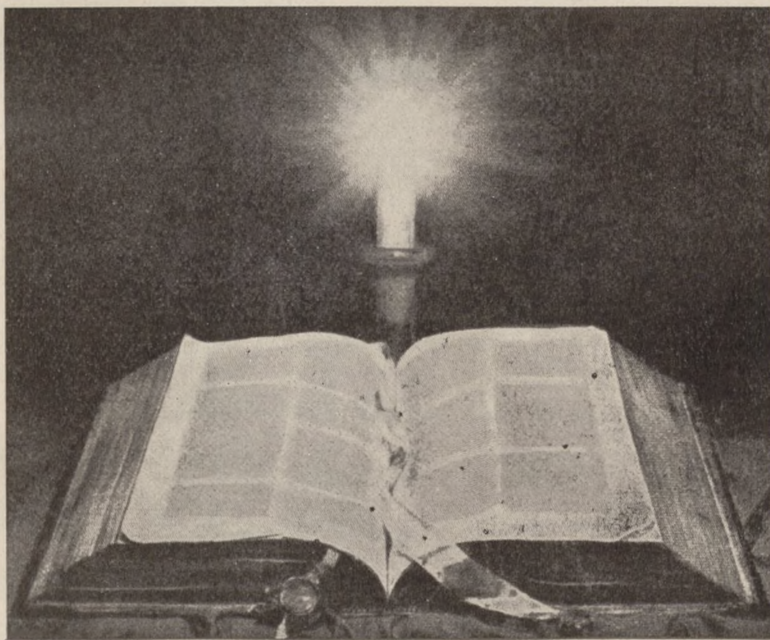
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH CHRZEŚCIJAN W POLSCE.

ROK II. MAJ—CZERWIEC 1935 R. NR. 4 — 5



„STÓJCIE W JEDNYM DUCHU JEDNOMYŚLNIE BOJUJĄC W WIERZE **EWANGELJI**".

Filipensów 1,27.

„NAJPIERW W ANTYJOCHJI UCZNIOWIE NAZWANI BYLI **CHRZEŚCIJANAMI**".

Dzieje Ap. 11,26.

2

SPIS ZBORÓW

ZWIĄZKOWYCH I GŁÓWNYCH ODDZIAŁÓW ZBOROWYCH, W KTÓRYCH REGULARNIE ODBYWAJĄ SIĘ EWANGELICZNE NABOŻEŃSTWA

1. *Aleksandrja*, pow. Rówieński.
2. *Aleksiejewicze*, pow. Drohiczyński.
3. *Baranie*, pow. Dubieński.
4. *Bezodnia*, pow. Dubieński.
5. *Bereżki*, pow. Sarneński.
6. *Beresteczko*, pow. Horochowski.
7. *Bereście*, pow. Sarneński.
8. *Bilcewicze*, pow. Wilejski.
9. *Bielów*, pow. Rówieński.
10. *Bielsk*, pow. Kobryński.
11. *Błudów*, pow. Horochowski
12. *Bobły*, pow. Kowelski.
13. *Borowe*, pow. Sarneński.
14. *Boryskowicze*, pow. Horochowski.
15. *Chlewczany*, pow. Sokalski.
16. *Chomsk*, pow. Drohiczyński.
17. *Chotowica*, pow. Krzemieniecki
18. *Chodynicze*, pow. Kobryński.
19. *Ciućniów*, pow. Włodzimierski.
20. *Czeremoszniki*, pow. Wilejski.
21. *Czewel*, pow. Kowelski
22. *Demnia*, pow. Żydaczowski.
23. *Dołhe*, pow. Horochowski.
24. *Dorotycze*, pow. Sarneński.
25. *Dubeczno*, pow. Kowelski.
26. *Dywin*, pow. Kobryński.
27. *Iwaczków*, pow. Zdołbunowski.
28. *Jeśkówka*, pow. Postawski.
29. *Jezierce*, pow. Sarneński.
30. *Gródek*, pow. Rówieński.
31. *Halino-Wola*, pow. Lubomlski.
32. *Horodyszcze*, pow. Rówieński.
33. *Horodyszcze*, pow. Łucki.
34. *Hutowo*, pow. Drohiczyński.
35. *Kiejziki*, pow. Wilejski.
36. *Klesów*, pow. Sarneński.
37. *Klewań*, pow. Rówieński.
38. *Konstantynówka*, pow. Sarneński.
39. *Kowel*, Łucka 32.
40. *Kostopol*, Łączna 11.
41. *Koziatyn*, pow Horochowski.
42. *Kozlin*, pow. Rówieński.
43. *Krasne*, pow. Dubieński,
44. *Krymno*, pow. Kowelski.
45. *Krytyszyn*, pow. Drohiczyński.
46. *Krzeczewicze*, pow. Kowelski.
47. *Kustyn*, pow. Rówieński.
48. *Litwinki*, pow. Wilejski.
49. *Liebiedziewo*, pow. Mołodeczno.
50. *Leduchów*, pow. Krzemieniecki.
51. *Łobaczówka*, pow. Horochowski.
52. *Łosicze*, pow. Piński.
53. *Lwów*, Kr. Leszczyńskiego 50.
54. *Łuck*, Kopernika 17.
55. *Malewo*, pow. Dubieński.
56. *Mylsk Stary*, pow. Zdołbunowski.
57. *Horochów.*
58. *Malkowicze*, pow. Łuniniecki.
59. *Mikołajów n/D.*, pow. Żydaczowski.
60. *Miatyn*, pow. Rówieński.
61. *Moszczanica*, pow. Łucki.
62. *Moszczany*, pow. Rówieński.
63. *Nowostawce*, pow. Rówieński.
64. *Nowo-Mylsk*, pow. Rówieński.
65. *Nowe-Haby*, pow. Postawski.
66. *Olchówka*, pow. Horochowski.
67. *Omelana*, pow. Rówieński.
68. *Oniskowicze*, pow. Kobryński.
69. *Osipowicze*, pow. Kobryński.
70. *Ostrów*, pow. Sarneński.
71. *Peratyn*, pow. Radziechowski.
72. *Peretoki*, pow. Włodzimierski.
73. *Peredmirka*, pow. Krzemieniecki.
74. *Piasków*, pow. Rówieński.
75. *Pietuszkowo*, pow. Dubieński.
76. *Pińsk*, Honczarska 27.
77. *Pokaszczów*, pow. Łucki.
78. *Poromów*, pow. Włodzimierski.
79. *Porwańcze*, pow. Horochowski.
80. *Posiahwa*, pow. Rówieński.
81. *Posników*, pow. Dubieński.
82. *Pustomyty*, pow, Horochowski.
83. *Rafałówka St.*, pow. Sarneński.
84. Rostoki, pow. Krzemieniecki.
85. *Równe*, Balińskiego 41.
86. *Rawa Ruska.*
87. *Sahryń*, pow. Hrubieszowski.
88. *Sarny*, Piaskowa 28.
89. *Serhejówka*, pow. Rówieński.
90. *Skobełka*, pow. Horochowski.
91. *Siedliszcze*, pow. Koszyrski.
92. *Skulin*, pow. Rówieński.
93. *Smolary*, pow. Kowelski.
94. *Smorżów*, pow. Radziechowski.
95. *Suchowola*, pow. Dubieński.
96. *Stawek*, pow. Piński.
97. *Stawiszcze*, pow. Dubieński.
98. *Stytyczewo*, pow. Piński.
99. *Szpanów*, pow. Rówieński.
100. *Swiniuchy*, pow. Krzemieniecki.
101. *Swiniuchy*, pow. Horochowski.
102. *Swięcica*, pow. Chełmski.
103. *Topiliszcze*, pow. Włodzimierski.
104. *Tołkowo*, pow. Kobryński.
105. *Warszawa*, Targowa 82.
106. *Wierzcholesje*, pow. Kobryński.
107. *Wilhory*, pow. Rówieński.
108. *Właszczańce*. pow. Krzemieniecki.
109. *Wolica*, pow. Włodzimierski.
110. *Wołowel*, pow. Drohiczyński.
111. *Worotniów*, pow. Łucki.
112. *Zadubje*, pow. Łuniniecki.
113. *Zawielowje*, pow. Drohiczyński.
114. Zdołbunów, Sadowa 43.
115. *Zditowo*, pow. Drohiczyński.
116. *Zółtki*, pow. Wilejski.
117. *Zorniszcze*, pow. Łucki.
118. *Żuków Nowy*, pow. Rówieński.
119. *Żytnowicze*, pow. Piński.
120. *Zawidów*, pow. Horochowski.

NR. 4—5. 1935.

EWANGELICZNY CHRZEŚCIJANIN

ORGAN ZWIĄZKU SŁOWIAŃSKICH ZBORÓW EWANGELICZNYCH
CHRZEŚCIJAN W POLSCE

TREŚĆ:

JÓZEF PIŁSUDSKI OPUŚCIŁ POLSKĘ...

Dnia 12 maja o godz. 8.45 wieczorem, w Pałacu Belwederskim w Warszawie, zmarł po dłuższej chorobie Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, Zwycięski Wódz Naczelny i Pierwszy Naczelnik Państwa Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Orędzie

Prezydenta Rzeczypospolitej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki ogłosił następujące orędzie:

Do Obywateli Rzeczypospolitej.
Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem swego życia budował siłę w narodzie.

Genjuszem umysłu, twardem wysiłkiem woli państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą.

Za ogrom Jego pracy dane Mu było oglądać państwo nasze jako twór do życia zdolny, do życia przygotowany, a armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historji Człowiek z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie siebie tam już widział bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą.

Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.

Przekazał narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę państwa dbałej.

Ten Jego testament nam żyjącym przekazany przyjąć i dźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego narodu — odpowiedzialności przed Jego duchem i przed przyszłemi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej

I. Mościcki

Warszawa — Zamek, dnia 12 maja 1935 r.



ś. p. Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Inż. L. SZENDEROWSKI

ZGON
WIELKIEGO WODZA NARODU

„W masach narodu polskiego jest uczucie przeciwne jakóbinizmowi; masy czują potrzebę silnego rządu. Czyli ten rząd będzie monarchją czy dyktaturą, czy z tytułem króla, czy z innym jakim — można jednak przewidywać tyle tylko, — że odrodzona Polska najbliżej będzie reprezentowana przez **jednego człowieka,** który w jej sprawie najwięcej zasług położy, który jej nieprzyjaciół zgromi".

Mickiewicz w r. 1833, Dzieła wszystkie, VI, 2, s. 272.

Jak błyskawica rozniosła się po całej Polsce w nocy z 12 na 13 maja przesmutna wieść nadana przez polskie radjo, że Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski nie żyje.

Nie chciało się wprost wierzyć, że wieść ta jest prawdziwą, dopiero żałobne obwódki porannych dzienników potwierdziły tą straszną rzeczywistość. Okropne jakieś uczucie napełniło serce, uczucie wielkiego smutku, bólu i lęku...

Zdawało się, że człowiek, którego przewidział Mickiewicz, Człowiek, który wskrzesił nową Polskę i był jej jedynym reprezentantem **musi żyć wiecznie.**

A jednak Bóg zamknął oczy tego Wielkiego Człowieka, który pierwszy podjął sztandar Polski do walki o wolność, Człowieka, o którym powiedział w czasie Jego pogrzebu Pan Prezydent Rzplitej na Wawelu, że **„dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek"**.

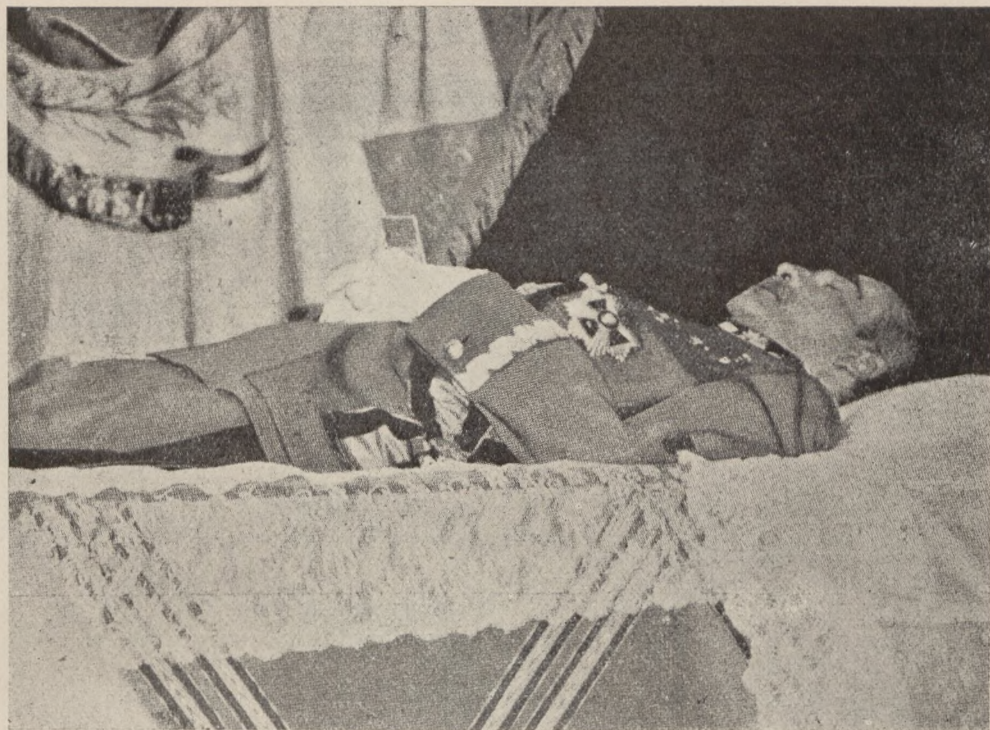
Ach, jakże ciężkie było życie tego Wielkiego Człowieka, jak pełne doświadczeń, cierpień i poświęcenia i wszystko dla Polski. Było to jednak życie czynu, pełne wiary, zwycięstwa i tryumfu.

I oto wykonawszy swe posłannictwo dane Mu przez Boga, nieugięty aż do końca, wielki i wspaniały, do ostatka wierny wskrzeszonej Ojczyznie — odszedł w wieczność.

Niedołężni jesteśmy by móc opisać to co uczynił Wielki Zmarły dla Polski i jej obywateli. Brak słów nam do tego i nie silimy się nawet tego uczynić. Nasze serca pełne miłości do Zmarłego Wodza Narodu, nasze łzy i smutek głęboki, mówią same za się.

Strasznie przykro i smutno nam jest tembardziej, że tak niedawno, bo tylko dwa miesiące temu, obchodziliśmy w związkowych zborach naszych Święto Umiłowanego Solenizanta, dziękując Bogu Najwyższemu za genjusz Marszałka, Jego dobroć i wielką wyrozumiałość w stosunku do wszystkich obywateli Rzplitej bez różnicy narodowości i wyznania i tu na tem miejscu życzyliśmy Mu jaknajdłuższego życia i zdrowia.

Stało się inaczej. Drogi nasze nie są drogami Bożemi. Bóg dał, Bóg wziął. To też w obliczu śmierci, wraz z całym narodem, chylimy w głębokim smutku nasze głowy przed prochami Zmarłego Wielkiego Człowieka, Bohatera i Wodza Narodu, który spoczął na Wawelu wśród królów polskich, by królom być równym.



ś. p. Marszałek Piłsudski na katafalku w Belwederze.



Kondukt pogrzebowy po wyjściu z Katedry w Warszawie.

Cieniom królewskim przybył Towarzysz...

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej na Wawelu.

Cieniom królewskim przybył Towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła, a królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami swemi budził u wszystkich po wszystkie krańce Polski iskry tęsknot do wielkości.

A miljony tych iskier z miljonów serc wracały rozżarzone miłością do tego, który je wskrzesał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego życia wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę coraz stokrotniej.

Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu, niech wole nasze do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali.



ś. p. Marszałek na Wawelu. Obok trumny siedzi Pani Marszałkowa Piłsudska.

Telegram

wysłany na ręce Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rz. P.

Jaśnie Wielmożny Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

Aleje Szucha 25
w miejscu

Związek Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce, składa na ręce Pana Ministra serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci ukochanego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i chyląc swe czoła oddaje cześć i hołd Zmarłemu

W imieniu Związku

Prezes Ludwik Szenderowski
inżynier

ODEZWA

Zarządu Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan

wydana do wszystkich Zborów, Placówek i Stacyj Związkowych w Polsce, po zgonie Marszałka J. Piłsudskiego:

Kochani Bracia i Siostry w Panu!

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy Was, że Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski nie żyje.

Bóg Najwyższy, po wielu trudach, znojach i cierpieniach wezwał Go do Siebie w dniu 12 maja b. r.

Cierpienie Marszałka Piłsudskiego rozwijało się od kilku miesięcy. Lekarze rozpoznali chorobę żołądka i wątroby. Gwałtowne pogorszenie nastąpiło w dniu 11-go maja w postaci silnego krwotoku żołądkowego, który spowodował osłabienie serca, a następnie zgon.

Uciszyło się na wieki to wielkie i kochane serce, które tak wiele cierpiało za wielu...

Serca nasze ściskają się w bólu, gdy uprzytomnimy sobie, że Ten, Który tak wiele i dla nas uczynił — nie żyje. Szloch wstrząsa nami, bowiem zmarł Wielki Przyjaciel narodów zamieszkujących Rzeczpospolitą Polską, Który nie znał różnic ani narodowościowych, ani wyznaniowych lecz wszystkich dobrych obywateli Polski kochał i dobrze im życzył.

Przypomnijmy sobie, drodzy w Panu, smutek i łzy ukochanego Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa u grobu Łazarza. Jeżeli więc Zbawiciel, Syn Boży w smutku zapłakał u grobu przyjaciela swego, to czyż my potrafimy być obojętni w chwili obecnej?

Schylmy więc czoła nasze i oddajmy należny hołd Zmarłemu.

Prosimy też Was, umiłowani w Panu, o urządzenie w zborach Waszych, w niedzielę 19-go maja b. r., specjalnego porannego nabożeństwa, na którem w modlitwach naszych będziemy gorąco prosili, aby Wszechmogący raczył zesłać swe pocieszenie Czcigodnej Rodzinie Zmarłego Marszałka, aby też raczył obficie pobłogosławić Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, cały Rząd i wszelkie Władze Państwa naszego w rządzeniu krajem oraz, aby u trumny Zmarłego, ukochanego Marszałka znikły tarcia i waśnie, a nastąpiło powszechne pojednanie narodów zamieszkujących Rzeczpospolitę Polską.

W imieniu Zarządu Związku
Wasz sługa i brat w Chrystusie
Inż. Ludwik Szenderowski.

W żałobie po ś. p. Marszałku JÓZEFIE PIŁSUDSKIM

Wiadomość o zgonie naszego miłego Dziadka przyszła nagle jak grom z jasnego nieba i wstrząsnęła nami do głębi. Usta niemieją i ból ściska serce. Wszelka myśl ustaje pod jakimś ciężkim napływem niewymownych uczuć. Nigdyby człowiek nieprzypuścił przedtem, ażeby Człowiek Ten w chwili kiedy opuścił nas pozostałych jeszcze, opuścił ten materjalny świat, — był takim blizkim, takim drogim...

W niedzielę 12-go maja byłem na wizytacji jednego z naszych zborów w Siedliszczach pow. Kamień-Koszyrskiego w woj. Poleskim. Kiedy wracałem stamtąd w poniedziałek 13-go furmanką do st. Pniewo i zbliżaliśmy się do wsi o tej samej nazwie, zauważyłem zdaleka flagę Państwową przy gmachu szkoły powszechnej, nawpół opuszczoną i spowitą czarną krepą. W pierwszej chwili jakby mię ktoś uderzył. Z bijącem się w jakimś smutnem przeczuciu sercem, zapytałem odruchowo towarzysza mej podróży br. A. Kuca —Co to jest? Woźnica nasz powiada: —To pewno zmarł któryś z nauczycieli szkoły. — Ale poco flaga Państwowa? Nie, to pewno zmarł ktoś w Rządzie, wypowiedziałem swoją myśl na głos.

Myśli nagle zakotłowały i zaczęły się plątać w ciężkiem przeczuciu jeszcze mocniej, gdy porównawszy się z wejściem do szkoły ujrzałem smutną postać nauczycielki i dzieci grupami rozchodzące się do domów, a była to pora ranna. Zapytałem jednego z małych chłopców: — Po kim ta żałoba? „Piłsudski umarł“—brzmiała odpowiedź malca, wlepiającego swe oczęta we mnie. Posuwając się dalej, ujrzeliśmy na gmachach urzędów Państwowych na masztach nawpół opuszczone duże flagi przepasane kirem — rzeczywistość przekonuje... Doznaje uczucia, jakiego nieraz doznawałem, a tak ostre i tak bolesne... Uczucia tęsknoty i osierocenia. Niechodziło mi teraz o siebie, o własną osobę, nie. Odczułem to osierocenie wraz z miljonami serc... Zdawałem sobie z tego sprawę. Ach jaki żal, jaki żal! — jaka szkoda! Kto Go teraz zastąpi dla Kraju, — dla nas? Tak wcześnie i niespodzianie nas opuścił! Tak niedawno składaliśmy Mu hołd w dniu Jego Imienin, a dziś Go już niema, już nie żyje!...

Wtorek 14-go w Kowlu. Trzeci dzień smutku i żałoby narodu.

W następnym dniu w głębokim żalu serdecznym złożyliśmy kondolencję w urzędzie p. Starosty powiatowego, poczem udaliśmy się na zbiorowe nabożeństwo całego miasta. W tym samym dniu otrzymałem list od jednego z braci, z dalekiej wsi wołynia w pow. dubieńskim, którego słowa odzwierciadlają myśli prostej i szczerej dziecięcej duszy naszych wiejskich braci, w tym tak doniosłym, a tak smutnym momencie historycznym dla całej Polski, w którym prócz szczerych łez dławiących gardło i kilku wyrazów skreślonych na żałobnej klepsydrze z bólem niewymownym, nic nie może przynieść Temu, który tyle zdziałał i dla nas, a Który już nic nie potrzebuje z tego świata, bo stanął przed Panem panów i Królem królów.

Poniżej podaję tych kilka wspomnianych wyżej słów listu brata —wieśniaka: „Dziś przeżywamy głęboki smutek i żal. Dotarła do nas wiadomość, że Wielki Budowniczy naszego Kraju — Polski, Józef Piłsudski już nie żyje! Nigdyśmy Go osobiście nie widzieli, a jednak serca nasze ści-

ska głęboki żal i ból. Tak niedawno jeździliśmy podpisywać sztafetę na Jego Imieniny i mieliśmy z tej okazji bardzo piękne i radosne zebranie — nabożeństwo publiczne w szkole, a teraz słyszymy taką smutną wiadomość!"...

We środę 15-go mieliśmy uroczyste żałobne nabożeństwo poświęcone pamięci Marszałka. Prosiliśmy gorąco Boga w naszych modłach, aby łaskawie raczył pocieszyć Czcigodną Rodzinę drogiego Dziadka i zlać swe błogosławieństwo łaski i mocy na Pana Prezydenta, na Zastępcę ś. p. Wielkiego Wodza Narodu i na cały Rząd. Aby dokonane wielkie dzieło przez Niego, niezapomnianego Bohatera i Budowniczego Kraju, Który ustanowił bezpieczeństwo, porządek, stworzył wolność i dobrobyt Kraju i wszystkich obywateli, zapewnił wolność sumienia dla wszystkich — Władze Państwa i nadal w tym duchu prowadzić mogły i stać na straży zdobytych laurów chciały. Wielka to rzecz — wolność sumienia. Ona jest jednym z główniejszych węgielnych kamieni życia Narodu, życia Rzeczypospolitej, zapewniająca rozwój jej duchowy i moralny. Oby Wiecznie Żyjący przez Syna Swojego Miłego uczynić to wszystko raczył!

Boląc ze wszystkimi wiernymi Synami Polski, współczujemy z Nimi z powodu wielkiej straty jąką ponieśliśmy w drogiej Osobie ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, korząc się przed Majestatem Pana, mówimy w pokorze, Boże bądź wola Twoja!

Wierzymy, że choć Marszałka już niema, ale Bóg nasz żyje, to też będzie czuwał nad Polską i będzie Nią kierował przez Tych, Których wybrał do tego.

Wierzymy, że wolność dla Ewangelji Chrystusowej, Ewangelji zbawienia dla narodów naszego Kraju, będzie i nadal broniona dla dobra wiecznego ludzi i dla sprawy Królestwa Chrystusowego.

Franciszek Więckiewicz
prezbiter wojskowy

Smutek na Wołyniu

Wielki smutek i nas ogarnął Ewangelicznych Chrześcijan na Wołyniu, gdy rozeszła się wieść o zgonie Pierwszego Marszałka i Wodza Józefa Piłsudskiego. Od czasu wskrzeszenia Polski i aż do Jego śmierci dobrze nam było. Swobodnie odprawialiśmy nabożeństwa. Głosiliśmy bez przeszkód Słowo Boże, nikt nas nie prześladował. Zawsze z radością czytaliśmy ogłoszenia w przededniu Jego Imienin lub święta narodowego, że „odbędzie się nabożeństwo wszystkich wyznań", co też świadczyło o wolności i uznaniu każdego wyznania. Nie zapomnę też Jego łagodnych i miłych słów wypowiedzianych do naszych przedstawicieli podczas audjencji w Łucku, w dniu 16.X.1922 roku. Wszystko to głęboko odczuwamy w naszych sercach i pamięć o Nim, naszym miłym Marszałku, nie wygaśnie nigdy.

Nasz smutek i żałobę wyraziliśmy wszyscy wspólnie całym zborem Ewangelicznych Chrześcijan w Równem na porannem nabożeństwie w dniu 19 maja b. r. Przeczytany był odnośny urywek z Pisma Świętego i odśpiewana pieśń pogrzebowa: „Gdzież duszy ojczyzna, jej pokój i raj... Jak błogo w pokoju u Boga tam być, gdzie śmierci, łez nie masz..." Poczem ze łzami

dziękowaliśmy Bogu za błogosławieństwa jakie odczuwaliśmy przez cały czas rządów Marszałka Józefa Piłsudskiego i modliliśmy, aby Pan raczył pobłogosławić Pana Prezydenta i cały Rząd Rzeczypospolitej w rządzeniu krajem, aby i nadal był spokój w państwie i aby wszystkie narodowości, i wyznania, nie wyłączając mniejszości, mogły wspólnie jako bracia pracować dla dobra Ojczyzny i żyć w spokoju.

A. Niczyporuk

Równe, 23.V.1935 r.

Smutek na Polesiu

Śmierć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, stała się wielkim ciosem dla naszego ludu i Ojczyzny. Znajdowałem się w małem miasteczku w Chomsku; byłem na modlitwie w sali zborowej, gdy nagle wchodzi przełożony zboru i mówi: „Gospodarz Państwa naszego zmarł”.

Serce zabolało, ścisnęło się z bólu. Uklęknęliśmy obaj i ze łzami prosiliśmy Pana, by raczył zesłać pocieszenie dla nas i całego narodu naszego.

W następną niedzielę, zgodnie z odezwą Zarządu Związku, mieliśmy specjalne nabożeństwo poświęcone pamięci Zmarłego. Oblicza obecnych były bardzo smutne. Przeczytałem Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Odezwę Związku, chociaż czyniłem to z wielkim trudem, gdyż słowa zatrzymywały mi się w gardle, a łzy w oczach nie pozwalały na czytanie.

Następnie przeczytałem z 2 ks. Sam. 3. 38, podkreślając podobieństwo pomiędzy płaczem Dawida i całego narodu Izraelskiego oraz płaczem naszego narodu, a również i naszem płaczem, gdyż i my jesteśmy cząstką tego wielkiego narodu i wraz z nim dzielimy smutek, gdyż straciliśmy Wielkiego Wodza i Męża. Poczem wznieśliśmy gorące modły do Pana o błogosławieństwo dla Pana Prezydenta, Rządu i całego kraju.

P. Sinkowiec

Podobne obchody i nabożeństwa odbyły się w centralnym Zborze w Warszawie oraz we wszystkich zborach Związkowych w całej Polsce.

Redakcja.

Uroczystości żałobne w Poznaniu z powodu zgonu Wielkiego Bohatera, Wodza Narodu Polskiego ś. p. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

Stolica Wielkopolski Poznań, ten prastary Gród Przemysława, obchodził w dniu 17 i 18 maja 1935 r. nadwyraz wielką żałobę.

Plac Wolności zapełniony był mrowiem ludu. Otaczał on popiersie Marszałka, ustawione wysoko na tle zieleni, sztandarów narodowych i żałobnych. Tłum zastygły w bezruchu, wpatrzony był w biel popiersia Marszałka. Wśród niego były wszystkie warstwy społeczne, przedstawiciele wszystkich wyznań i partyj politycznych.

Poznań łączył się w najgłębszym smutku z Warszawą, Krakowem, Wilnem i całą Polską. Ulice i plac Wol-

ności były w powodzi sztandarów przepasanych czernią żałoby. Ten Poznań, o którym niesłusznie zresztą mówiono, że zamyka w sobie najliczniejszych i najzagorzalszych przeciwników Marszałka. Flagi żałobne zwieszały się nawet z domów i okien tych, którzy dotychczas stali po stronie przeciwników. Był to najlepszy dowód, że nad trumną Ojca Narodu dokonało się pojednanie; że pod strasznym ciosem, jaki spadł na nasz naród, ocknęła się wreszcie dusza tych, którzy za życia Marszałka nie zdawali sobie sprawy, czem On jest dla Polski.

Aby złożyć ostatni hołd Wielkiemu Marszałkowi i uczcić Jego pamięć wśród obywateli wielkopolan, został odtąd Plac Wolności w Poznaniu nazwany Placem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dnia 19 maja o godzinie 11-ej, w wielkim smutku i żałobie członkowie i sympatycy Kościoła metodystycznego, zdążali licznie do swej Kaplicy mieszczącej się przy starym Rynku 10, na żałobne nabożeństwo, które rozpoczął nasz drugi i umiłowany kaznodzieja br. Józef Naumiuk temi słowy: „Dzień dzisiejszy, jest dniem wielkiej żałoby w całej odrodzonej Polsce. Jak długa i szeroka nasza Ojczyzna, wszędzie słychać szloch z powodu śmierci Wielkiego Marszałka ś. p. Józefa Piłsudskiego, którego zwłoki zostały złożone pośród wielkich królów w Krakowie na Wawelu. Wieść o zejściu z tego świata zasłużonego męża stanu, lotem błyskawicy rozeszła się po całym świecie, wywołując wszędzie żal i smutek.

Cały świat uznał zasługi zmarłego Marszałka, jakie położył około wskrzeszenia i wytknięcia granic niepodległej Polski.

Zbędnem jest z mojej strony omawiać na tem miejscu Jego poszczególne zalety, ponieważ dzienniki krajowe i zagraniczne już skrupulatnie opisały je; tylko dodać mogę, że to był mąż opatrznościowy przez Boga Polsce dany, który niestrudzoną pracą i miłością bliźniego, pozyskał uznanie całego świata.

Jego sławne i wielkie imię jako pierwszego Marszałka Polski, zapisane jest w historji ludzkości. Śpij kochany Marszałku po swoich wielkich trudach błogim snem i odpoczywaj w spokoju".

Kaplica była po brzegi wypełniona, a wygłoszone słowa przez drogiego kaznodzieję wywarły na słuchaczach tak wielkie wrażenie, że niejeden głośno zapłakał. Obecni uczcili pamięć zmarłego Marszałka dłuższem milczeniem.

Następnie kaznodzieja modlił się gorąco, aby Dobry Bóg i nadal opiekował się Naszą Kochaną Ojczyzną, i błogosławił wszystkich zamieszkujących w Niej Obywateli, a zwłaszcza Pana Prezydenta i Rząd Rzplitej.

G. Placko.

Poznań, dnia 28 maja 1935 r.

Stolica Rzeczypospolitej i cały kraj w głębokiej żałobie z powodu zgonu ś. p. Pierwszego Marszałka Polski

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Niepodobna jest wprost opisać tego wstrząsu, bólu i strasznego wrażenia, jaka wywarła w całym kraju smutna wiadomość o śmierci Marszałka. Chociaż wiedziano o chorobie ciężkiej, — jednak nie przypuszczano, że katastrofa nastąpi tak niespodzianie. Jak grzmot z wysokiego nieba rozeszła się straszna wiadomość o tej katastrofie po całej Rzeczypospolitej, jak jest długa i szeroka, do miast, miasteczek, wsi, poprzez równiny ku górom i morzu.

I upadła cała Polska na kolana chyląc twarz swą zalaną łzami...

Odmieniła się dusza narodu. Ulotnił się gdzieś codzienny gwar i ożywienie, a zastąpiło jego miejsce — milczenie. Jeżeli natomiast mówiono— to tylko na jeden, wszystkich przejmujący temat.

Szczególnie wzruszająca była decyzja Marszałka co do losu swych zwłok. Złożyła się ona z paru punktów.

Mózg swój Marszałek przeznaczył uczonym i w tem skreślił swój głęboki stosunek do nauki.

Serce miało spocząć w Wilnie, tam, gdzie przebywało zawsze. Marszałek polecił sprowadzić do Wilna prochy swojej Matki i złożyć swe serce u jej stóp. Ostatni i wieczny hołd synowski.

Wreszcie zwłoki miały spocząć w Krakowie, skąd Marszałek rozpoczynał w r. 1914 swe pierwsze boje.

I oto stało się zadość życzeniom Zmarłego...

Hołd jaki oddała Polska Zmarłemu w pogrzebie najdobitniej świadczy o tem, jak drogim był Marszałek dla całego kraju. Złożono go na Wawelu wśród prochów królów polskich — „by królom był równy".

Marszałek, który za życia unikał manifestacyj i hołdu na swoją cześć, po śmierci swej miał u stóp swóich cały Naród łkający, pragnący zobaczyć go poraz ostatni. Był to więc imperator, który w odróżnieniu od innych władców świata, dopiero po zgonie przyjął to, co za życia odpychał— **przepych najwyższego dostojeństwa**

W żałobie Polski uczestniczył cały świat, który złożył hołd zmarłemu Marszałkowi i Wskrzesicielowi Polski.

Wiadomość o zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego wywołała ogromne wrażenie w całym świecie. Rządy prawie wszystkich państw królowie i monarchowie zamanifestowały swój udział w żałobie i złożyły hołd Marszałkowi i Wskrzesicielowi Polski wywieszeniem na wszystkich gmachach rządowych sztandarów, opuszczonych do połowy masztu, oraz nadesłaniem na ręce Pana Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej wielkiej ilości depesz kondolencyjnych.

W dniu pogrzebu przybyły do Polski delegacje rządów wielu państw by wziąć udział w pogrzebie zmarłego Wodza Polski i u trumny Zmarłego złożyć niewiędnący laur czci i hołdu.

Na uwagę zasługuje udział w pogrzebie marszałka Francji Petain, ministra Lavala, marszałka polnego Anglji Earl of Cavana, premjera pruskiego Goeringa, marszałka Rumunji Prezana i innych.

Wreszcie na specjalną uwagę zasługuje hołd jaki złożyło Zgromadzenie Ligi Narodów Zmarłemu Marszałkowi Polski.

Wielka ilość mów wygłoszonych przez przedstawicieli państw z całego świata wykazała jak wielką popularnością cieszył się Marszałek w całym świecie. W ten sposób cały świat cywilizowany oddał hołd Zmarłemu Marszałkowi.

Bolszewiccy żołnierze uczcili pamięć Marszałka

Równe, 18 maja (Sp). Nad granicą polsko-sowiecką niedaleko Korca zdarzył się wypadek, który wrył się głęboko w umysły okolicznej ludności. Oto po stronie bolszewickiej, na wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego, dał się słyszeć wystrzał armatni na znak, że bolszewicy chcą rozmawiać ze stroną polską.

Natychmiast komendant straży gra-

nicznej udał się nad granicę i porozumiał się z delegacją bolszewicką, która wyraziła chęć uczczenia pamięci Marszałka i w tym celu przekroczenia granicy. Komendant po porozumieniu się z władzami zezwolił na to. Na stronę polską przybyło 400 kawalerzystów bolszewickich. Wysłuchali oni nabożeństwa żałobnego w cerkiewce, które odprawił ksiądz prawosławny. W czasie nabożeństwa kawalerzyści bolszewiccy trzymali lance pochylone ku ziemi na znak żałoby.

Po skończonem nabożeństwie bolszewicy odjechali zagranicę. Zdarzenie to wywarło olbrzymie wrażenie na okolicznych wieśniakach.

Ks. KAROL KOTULA

ZWYCIĘSTWO SPRAWY BOŻEJ

Podnieście oczy wasze i przypatrzcie się krainom, że już białe są ku żniwu.

Ew. Św. Jana 4,35.

Czy królestwo Boże w tym świecie rośnie? Czy się rozszerza? Czy sprawa Boża zwycięża i czy na ziemi zwycięży? Czy ewangelja Chrystusowa czyni postępy w ludzkości i sercu człowieka, czy też nie? Oto pytania, które nam się nieraz nasuwają.

Gdy się przypatrzymy temu światu, to się nam nieraz zdaje, jakoby zło w tym świecie zwyciężało, jakoby królestwo Boże nietylko nie rosło, ale owszem się pomniejszało. Tyle jest w świecie objawów złego, takie na każdym kroku obserwujemy zepsucie, tak wielka jest moc złego, iż nic dziwnego, że powstają wątpliwości co do zwycięstwa królestwa Bożego na ziemi.

A jednak czy takie powątpiewanie jest słuszne? Czy sprawa Jego może upaść, może być zwyciężona? Czy Bóg nie jest wszechmocny? Czy ewangelja Chrystusowa utraciła swą moc? Czy Bóg przestał być Bogiem, a słowo Jego skutecznem?

Powiedział Bóg, że jako deszcz spada na ziemię i czyni ją żyzną i nie wraca się bezskutecznie, tak i słowo Jego nie wróci się bezskutecznie, ale wykona to, do czego zostało powołane (Izaj. 55, 10—11). A Chrystus mówi: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą“. (Mat. 24, 35). Czyżby słowa te miały utracić swoje znaczenie? Czyżby zasiew słowa Bożego miał być daremny? Nie daj tego Boże! Bóg jak był tak i jest Bogiem i nie przestał rządzić światem. Słowo Jego nie utraciło nic ze swej mocy i skuteczności.

Czytając ewangelję Chrystusową widzimy, że u Jezusa niema ani cienia tej wątpliwości, jaką spotykamy u ludzi lub jaka nas czasem nachodzi. On jest zawsze pewien skuteczności Swego słowa i zwycięstwa królestwa Bożego na ziemi. Rozmawiajac z niewiastą Samarytańską u studni Jakubowej, widzi Swem okiem przyszłość ogarniającem plan Swego zasiewu. I w tej pewności mówi: „Czy wy nie mówicie, że jeszcze 4 miesiące, a żniwo przyjdzie? Lecz ja wam mówię, że te niwy już są dojrzałe ku żniwu“. (Jan 4, 35). I właśnie gdy to mówi, przychodzą do Niego Samarytanie, ktorzy dzięki wyznaniu niewiasty już w Niego uwierzyli. Już to był początek żniwa, które wi-

dział Jezus. Ale On widział jeszcze inny plon, ten wielki plon, o którem nam opowiadają Dzieje Apostolskie (r. 8).

Jezus był zawsze pewny zwycięstwa sprawy Bożej. On widział już plon słowa, które dopiero co zasiał. Nigdy u Niego nie widzimy braku wiary i nadziei; nigdy niema u Niego zachwiania się. Owszem widzimy u Niego zawsze ten przecudny optymizm i wiarę w przyszłość królestwa Bożego. Tak w podobieństwie o ziarnie gorczycznem i o kwasie, gdzie przepowiada królestwu Bożemu, które się od słabych zaczęło początków, wielki rozrost i wielkie znaczenie w świecie. Tak w słowie o ziarnie przenicznem, gdzie mówi o Swojej śmierci i o skutkach, jakie śmierć Jego spowoduje. Jakaż w tem słowie jest pewność, jakiż niespożyty optymizm!

Jakże daleki jest świat, jakże dalecy jesteśmy my nieraz od tej Jego niezachwianej pewności, tego Jego niezrównanego optymizmu! Jakże często my wątpimy! Jakże łatwo tracimy wiarę w sprawę Bożą!

Dlaczego? Bo my ludzie po ludzku rozumujemy tak, jak niegdyś Piotr, nie rozumiemy tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego. Bo my królestwo Boże utożsamiamy ze sprawami tego świata i widząc ich upadek, mniemamy, że to jest upadek sprawy Bożej. Bo nam wiary w Boga brak. Nie mając wiary w wiecznego Boga, wierzymy, w ziemskie znikome rzeczy. Nie mając wiary w wieczne słowo Boże, wierzymy słowu ludzkiemu. Nie mając wiary w Stworzyciela, wierzymy w stworzenie. Małe rzeczy stają nam się wielkiemi, znikome nieznikomemi, doczesne wiecznemi.

Ale wiara jest ściśle połączona z działaniem. Jeżeli nie będziemy dla królestwa Bożego działali, to i wiary mieć nie będziemy. Widzimy to u Jezusa. Zamiast odpoczywać u studni Jakubowej, naucza. Ujrzawszy ową niewiastę Samarytańską zapomina o głodzie i pragnieniu, o zmęczeniu po długiej podróży w upalnego dnia spiekocie. Pragnienie zbawienia duszy przezwyciężyło u Niego wszystkie trudności i słabości fizycznego wyczerpania.

To samo widzimy wszędzie w królestwie Bożem. W roku 1792 Wiliam Carey szewc, a potem kaznodzieja w Anglji, wygłosił kazanie, którego treścią było: „Oczekuj wielkich rzeczy od Boga i przedsiębierz wielkie rzeczy dla Boga“. Kazanie to wywołano ogromne wrażenie i stało się początkiem wielkiego dzieła misyjnego w świecie anglosaskim. Naskutek tego kazania powstało pierwsze ewangelickie towarzystwo misyjne, za którem potem poszły inne towarzystwa misyjne w Anglji, Ameryce i na kontynencie europejskim. W ten sposób to kazanie dało początek całej ewangelickiej misji wśród pogan w wieku 19. Kazanie to bowiem łączyło w sobie dwie wielkie rzeczy: **wiarę we wzrost królestwa Bożego i działanie dla królestwa Bożego.**

Oby wśród nas w Polsce te dwie rzeczy skojarzyły się z sobą i wydały wielki plon dla królestwa Bożego w naszym kraju.

Wrażenia z pobytu w Diakonacie Ewangelickim w SKOLIMOWIE

Od 26 maja do 1 czerwca b.r. Społeczność Chrześcijańska, przy Zborze Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie, miała tydzień ewangelizacyjny. Zebrania odbywały się każdego wieczoru przy licznem udziale słuchaczy. Do udziału w tym tygodniu ewang. zostałem i ja zaproszony dla przemówienia na temat: „nasza chluba z ucisków i Bogiem, który dał nam Ducha Świętego”.

W ciągu tego tygodnia przeważnie

przemawiali księża ewangeliccy, a więc ks. prof. Szeruda, dziekan Wydz. Teol. Ewang. Uniwer. Warsz., ks. pastor Michelis, ks. prof. Krenz, ks. pastor Rygier, ks. Gumper, ks. Hławiczka, ks. Witmayer, ewangelista Burhardt, redaktor Cymorek z Cieszyna, stud. Wydz. Teol. Ew. Kożuszkin oraz ks. Brinker z kościoła anglikańskiego.

Na zakończenie tygodnia wszyscy przemawiający zostali zaproszeni przez ks. pastora Michelisa, na niedzielę 2-go b. m., na wycieczkę do Skolimowa. Udałem się tam wraz z br. Łukawskim.

Następnie zostaliśmy zaproszeni do zwiedzenia Domu Macierzystego Diakonatu Warszawskiego p. n. „Tabita". Jest to wspaniałe dzieło ks. pastora Michelisa. Pięknie i wzorowo urządzony Diakonat, doskonały pensjonat i naprawdę miła o ciekawej architekturze kaplica, wszystko to położone w lesie. Zaiste piękne dzieło godne jaknawiększego uznania.

Po spożyciu w „Tabicie" wspaniałej kolacji i zwiedzeniu całego gmachu byliśmy na liturgicznem nabożeństwie, a następnie późnym wieczorem odjechaliśmy do Warszawy.



Podwieczorek w lesie, w Skolimowie. Siedzą po lewej stronie: 1. ks. prof. Szeruda, 3. redaktor Cymorek z Cieszyna. Po prawej stronie: 3. ks. pastor Michelis, 4. prezes Szenderowski

W Skolimowie zwiedziliśmy przedewszystkiem dom wypoczynkowy Społeczności „Bethel", do którego każdy z członków Społeczności może przyjechać na wypoczynek. Domek jest postawiony w lesie i robi miłe wrażenie.

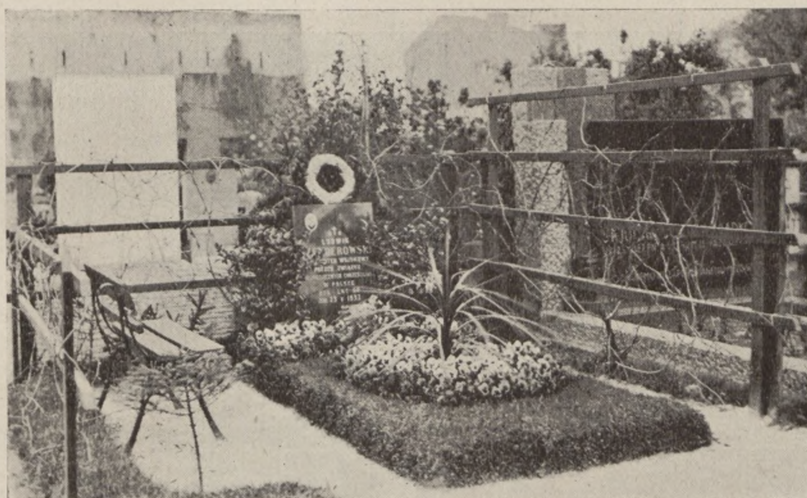
Podejmowano nas podwieczorkiem, który spożyliśmy w lesie. Tam też mieliśmy interesującą konferencję w sprawie pewnych zagadnień dotyczących prowadzenia pracy ewangelicznej w Polsce.

Na zakończenie nadmienić muszę, że przyjęcie jakiego doznałem było bardzo serdeczne, a okolicznościowe przemówienie ks. pastora Michelisa, w czasie spożywania podwieczorku, nacechowane również serdecznością, połączone z wzruszającem wspomnieniem ś. p. mego Ojca, nazawsze pozostaną w mojej pamięci. Pragnę więc wyrazić ks. past. Michelisowi, ewang. Burhardtowi i całej Społeczności najserdeczniejsze podziękowanie za tak miłe przyjęcie. L. Sz.

W DRUGĄ ROCZNICĘ ZGONU

ś. p. L. SZENDEROWSKIEGO (senj)

Dnia 23 maja b.r. upłynęło dwa lata od chwili zgonu b. prezesa i prezbitera wojskowego związku ś. p. br. L. Szenderowskiego (sen.).



U grobu ś. p. Ludwika Szenderowskiego (senj.)

W dniu tym, na cmentarzu ewangelicko-reformowanym zgromadziła się rodzina, współpracownicy i przyjaciele Zmarłego, by w ciszy i spokoju wspomnąć o Tym, Który był tak miły i drogi dla wielu.

Wśród zgromadzonych przyjaciół widzieliśmy dr. M. Price, dr. W. Łukawskiego, następcę Zmarłego prezbitera wojskowego br. Fr. Więckiewicza, br. br. Jesakowa, Klimenko, Wołkowicza, Sinkowca, Zająca, Derewickiego, Wojcieszonka, S. Szumanową i in.

Chwile cichego rozmyślania zakończyliśmy śpiewem ulubionej przez Zmarłego pieśni:

„Ucichnie śpiew, umilknie gra,
Pękniętych strun, zapadnie noc,
Lecz zbudzi mnie nowego dnia
Promienny świt i życia moc".

oraz modlitwą br. Fr. Więckiewicza.

Rodzina Zmarłego składa wszystkim biorącym udział w tej smutnej pamiątce serdeczne dzięki.

„Wspominajcie o przewodnikach swoich, którzy opowiadali wam Słowo Boże, a patrząc na koniec ich życia, wiarę ich naśladujcie"! (List św. Pawła do Żydów XIII,7)

Międzywyznaniowy zjazd w Polsce

Dn. 22-go maja b. r. w Kościele Ewangelicko - Reformowanym w Warszawie nastąpiło otwarcie Zjazdu Kościołów i Zrzeszeń Ewangelicznych w Polsce. Otwarcia Zjazdu dokonał Ks. superintendent Kościoła Ew. Ref. S. Skierski.

Na Zjazd ten dla służenia Słowem Bożem przybyli bracia — przedstawiciele Konferencji w Keswick w Anglji: Mr. J. M. Waite, Ks. Kanonik A. St. John Thorpe i Ks. W. W. Martin.

Codziennie odbywały się zebrania modlitewne o godz. 9-tej rano, które prowadził Ks. pastor K. Kotula i jeden raz ks. Ostachewicz. Były to najbardziej błogosławione zebrania. Pozatem odbywały się codziennie zebrania o 10,30 rano, o 4 p. p. i o 8 wiecz. Na zebraniach tych przemawiali trzej wyżej wymienieni bracia, a tłomaczyli ich na język polski Ks. Potocki, Ks. Jesaków i Ks. Brinker.

Na zebraniach tych śpiewano piękne pieśni ze specjalnego śpiewniczka, ułożonego przez p. Katarzynę Tosio. Wiele nowych pieśni przez tą siostrę zostało przetłomaczonych na język polski ze śpiewników angielskich.

Zebrania były błogosławione, a głęboka treść przemówień zbudowała wielu. To też Zjazd gorąco dziękował Bogu i gościom za to.



Członkowie Międzywyznaniowego Komitetu i goście z Anglji.
Siedzą od lewej do prawej: Mr. J. M. Waite, Ks. Super, S. Skierski, Ks. W. W. Martin, Ks. dr. M. Price. Stoją od lewej do prawej: inspektor misyjny Arndt, prezes Szenderowski, Siostra Mery Tosio, br. Joffe, p. Katarzyna Tosio, Ks. Jesaków, ewangelista Szwarc, inż. Dhiel i Ks. Potocki.



Uczestnicy Zjazdu w Warszawie.



Uczestnicy Zebrania w Równem.

Pozatem wyrażono podziękowanie Dr. M. Price za położone starania w zorganizowaniu tego Zjazdu. Następnie uchwalono, aby takie Zjazdy odbywały się corocznie. Na przewodniczącego Komitetu Międzywyznaniowego powołano Ks. Superintendenta Skierskiego, na wiceprzewodniczącego Ks. Pastora K. Kotulę i na honorowego sekretarza Ks. Dr M. Price. Wreszcie wysłano telegram hołdowniczy do Pana Prezydenta Rzplitej i wielkiem imponującem zebraniem, w dn. 26 maja wieczorem, Zjazd został zakończony.

Późnym wieczorem delegacja Zjazdu w osobach Ks. Dr. Price i wyżej wymienionych trzech braci z Anglji, udała się pociągiem do Równego, gdzie na poniedziałek 27 maja zostały zwołane wielkie zebrania ewangelizacyjne w związkowym zborze u br. A. Niczyporuka i w kościele ewangelickim u Ks. pastora Sikory.

Jak w jednem tak i drugiem miejscu zebrania były ogromne, a wielu wiernych nie mogło się dostać do wnętrza sali.

Prócz braci gości z Anglji, którzy przemawiali w języku angielskim w tłumaczeniu na język polski przez br. dr. Price, przemówił też ks. Sikora, który w imieniu kościoła Ewang. Augsb. przywitał gości. Zebranie trwało 2 godz. i było bardzo błogosławione.

Po wspólnej fotografji i obiedzie u br. A. Niczyporuka po południu odbyło się w Kościele ewangelickim zebranie dla pracowników misyjnych i wreszcie o godz. 6-ej zebranie ewangelizacyjne z udziałem trzech chórów, które śpiewały w językach: polskim, ukrainskim i rosyjskim.

Zebrania w Równem zostały zakończone hasłem:

„Ja już nie żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" Gal. 2, 20.

Przy pożegnaniu na dworcu w Równem bracia z Anglji wyrazili się, że chwile spędzone w Równem, będą należały do najradośniejszych w ich życiu.

Zjazd Związkowy w Kowlu.

Zarząd Związku Słowiańskich Zborów Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce zawiadamia wszystkie zbory związkowe, jak również i pracowników misyjnych Związku, że zjazd Związkowy odbędzie się w dn. od 29 b. m. do 1-go lipca roku bieżącego w Kowlu.

Delegatów od Zborów należy wysyłać: do 100 członków—jednego, od 100 do 200—dwóch od 200—300 — trzech i t. d. z prawem głosu decydującego. Prosimy przedewszystkiem delegować Waszych przełożonych braci, bowiem sprawy, jakie będą poruszane na Zjeździe są bardzo ważne i wymagają wielkiego doświadczenia życiowego i umiejętności braci delegatów. Pozatem obecność wszystkich pracowników misyjnych Związku na tym Zjeździe jest konieczna.

Prosimy też, aby oddziały: Młodzieży, Dyrygentów i Kobiet, wysłały na ten Zjazd również swoich delegatów.

Braci-delegatów jadących na Zjazd prosimy o zaopatrzenie się w niezbędne dokumenty osobiste, pościel i dostateczną kwotę pieniężną na podróż tam i z powrotem, oraz na życie w Kowlu.

Jechać należy do stacji kolejowej KOWEL, tak aby być na miejscu 29-go b. m. o godz. 8-ej rano, bowiom o tej godzinie nastąpi inauguracyjne otwarcie Zjazdu. Posiedzenia Zjazdu będą odbywały się w Domu związkowym przy ul. Komorowskiej 18.

Wszystkie informacje dotyczące ulokowania delegatów i inne będzie udzielała sekcja kwaterunkowa z br. P. Ruckim, jako przewodniczącym na czele.

Prosimy o modły do Boga, by raczył łaskawie błogosławić Zjazd i wszystkie zebrania ku Jego chwale.

Do miłego zobaczenia się!

W imieniu Zarządu Związku Wasi w Chrystusie bracia:

L. Szenderowski
prezes

F. Więckiewicz
sekretarz

Do naszych Prenumeratorów.

Zawiadamiamy naszych drogich Prenumeratorów, że w zeszłym numerze naszego czasopisma na str. 30 wkradł się błąd drukarski co do numeru konta na które należy składać prenumeratę. Jest to Nr. konta P. K. O. 27683 inż. L. SZENDEROWSKI, WARSZAWA. Załączone przy niniejszem blankiety czekowe pozwolą naszym Czytelnikom na szybsze złożenie należnej prenumeraty. Składamy za to Bóg zapłać!

Z pozdrowieniem REDAKCJA.

Wywiad z br. dr. L. Patmontem z Ameryki.

Dn. 1-go kwietnia b. r. przybył do Polski nasz drogi Brat z Ameryki Dr. Louis Patmont, który wraz z br. Fr. Więckiewiczem odwiedzili kilkanaście placówek i zborów związkowych, gdzie mieli cały szereg zebrań religijnych, pogadanek z ludźmi o Chrystusie i braterskich konferencyj z pracownikami misyjnymi.



Po powrocie z tej misyjnej podróży do Warszawy, uzyskałem od dr. Patmonta następujący wywiad:

— Jak Doktorowi podobała się dzisiejsza Polska, a szczególnie miejscowości odwiedzone?

— Byłem w Polsce w r. 1930. Stwierdzam wielki postęp od tego czasu, a szczególnie imponują mi polskie koleje, które mogę śmiało powiedzieć są najlepsze w Europie.

— Jak się podobał Bratu Kraków i okolica?

— W Krakowie znalazłem skarby o których świat mało wie. Wawel jest piękniejszy od katedry w Sewili. Polacy nawet nie wiedzą, jak piękne rzeczy i zabytki posiadają.

— Jakie kraje przed Polską Brat zwiedził?

— Marokko, Grecję, Włochy, Egipt, Palestynę, Holandję, Niemcy i inne państwa. Teraz jadę do Czechosłowacji, Austrji, Belgji, Francji, Anglji i Szwecji.

— O, Brat był w ziemi świętej? Proszę o wrażenia.

— Palestyna wciąż zmienia swoje oblicze. Przybywa coraz to więcej żydów z różnych państw, którzy zajmują się przeważnie rolnictwem. Uprawa roli stoi na wysokim poziomie. Żydzi doskonale pracują przy roli i nie są zupełnie podobni do żydów w Europie.

Co do miejsc świętych, to przedewszystkiem, jestem przekonany, że Gordoński Grób Zbawiciela jest rzeczywisty, bo jest za miastem. Golgota Gordońska jest również biblijna. Najmilszem miejscem jest Góra Oliwna, gdzie są prastare piękne drzewa.

— Jakie wrażenie jest Doktora z odwiedzin Zborów Związkowych?

— Jaknajlepsze. Stwierdzam, że praca jest wielka i pomimo trudności różnego rodzaju, doskonale rozwija się. Podziwiam gorliwości waszych członków. Pozatem ta grzeczność i wychowanie dzieci w Polsce, a szczególnie na wsi, gdzie każdy dzieciak przy spotkaniu się ze starszymi pozdrawia temi słowy: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Tak wychowane dzieci są wielką przyszłością Polski.

— Jakie braki Brat zauważył w zborach?

— Przedewszystkiem brak pracowników misyjnych i należytego wychowania zborów. Stwierdzam, że koniecznie potrzebna wam jest Szkoła Biblijna, do tego musicie dążyć. Z chwilą, gdy to nastąpi widzę wielką przyszłość pracy ewangelicznej Waszego Związku, co niechaj Pan raczy zdarzyć.

— Najserdeczniej dziękuje Doktorowi za odwiedziny i ten miły wywiad dla naszego czasopisma. Bóg Brata niechaj obficie pobłogosławi.

Na zakończenie nadmienić muszę, że dr. L. Patmont jest doskonałym lingwistą, bowiem włada on biegle 22 językami, dlatego podróżowanie po różnych krajach nie sprawia dla niego żadnych trudności. *L. Sz.*

Ratujmy bliźnich naszych.

7-go maja r. b. brata Antoniego Czajko, członka Zboru Ewangelicznych Chrześcijan w Swiniuchach, pow. Horochowskiego spotkało wielkie nieszczęście, a mianowicie: spalił mu się dom, chlewnia, żywność, ubrania i t. p. W czasie pożaru br. Czajko był na zebraniu zboru. Budowa spalonych budynków była rozpoczęta w końcu 1928 r., a została zakończona w r. 1933 Wszystko było nie zaasekurowane. To też br. Czajko wraz z żoną znaleźli się w ciężkiej sytuacji, bez środków do życia. Zbór miejscowy sam nie w siłach dać potrzebną pomoc. Z tego powodu uprzejmie prosimy wszystkich braci i sióstr, członków Związku i sympatyków, o szybką bratnią pomoc dla tej rodziny. Jest to nasz święty obowiązek (I Jana 3, 16—19).

Wszystkie ofiary prosimy nadsyłać pod adresem: **Antoni Czajko m. i poczta Swiniuchy pow. Horochowskiego.**

Wasi bracia w Panu

Zarząd Związku.

1. Pocztówki związkowe „Budujmy dom związkowy".

Zostały wydane nowe pocztówki w celu zasilenia funduszu budowy domu związkowego w Warszawie, wykonane na białym bristolu z rysunkiem „cegiełki" na stronie adresowej. Dla korespondencji strona zupełnie czysta.

Cena pojedyńczej pocztówki 10 gr., 10 sztuk 75 gr., 50 szt. 3 zł. 75 gr. 100 szt. 7 zł. 50 gr.

Bracia pracownicy misyjni nabywający dla kolportowania, jeżeli przy zamówieniu nadeślą gotówkę z dodatkiem na przesyłkę pocztową za każde 50 sztuk 25 groszy, otrzymają rabatu 20%.

Zamawiać pod adresem: Fr. Więckiewicz, Kowel, skr. pocztowa 14.

2. Arkusze naścienne dla nalepek „Budujmy dom związkowy".

Wykonano w 5 barwach, rysunek kratkowany do nalepiania znaczków związkowych o wartości 5, 10, 15 i 20 groszy, jako ofiary na budowę domu związkowego. Bardzo dostępny udział dla wszystkich w wielkiej sprawie budowy sierocińca, przytułku i seminarjum. Polecamy Zborom naszym, Kółkom Młodzieży Chrześcijańskiej, Kółkom Kobiet i Szkołom niedzielnym. Żądania kierować pod adresem: Fr. Więckiewicz Kowel. skr. pocztowa 14.

Z zamówieniami zwracać się za pośrednictwem przełożonych zborów.

3. Dług za pocztówki i „cegiełki".

Prośba do tych braci, którzy od dłuższego czasu nie uiścili należności za pocztówki i „cegiełki" na budowę domu związkowego, aby zechcieli łaskawie uregulować w najbliższym czasie. *Przepraszamy za przypomnienie,* i prosimy bardzo na przyszłość o jaknajgorliwsze popieranie sprawy zbierania ofiar i wpłaty za **powyższe wydania** na konto czekowe P. K. O. Nr. 82,035 Fran. Więckiewicz, Kowel.

Warunki prenumeraty czasopisma „Ewangeliczny Chrześcijanin": rocznie 1 zł. 50 gr. numer pojedyńczy 20 gr. Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr. 27683 inż. L. Szenderowski w Warszawie, lub przekazem na adres Redakcji, Warszawa, Targowa 82. Telefony Redakcji i Administracji: 10.25-84 i 10.29-22.

Redaktor odpowiedzialny: inż. Ludwik Szenderowski.

Druk. Janiny Tymienieckiej, ABC, Marszałkowska 91, tel. 8.68-65 i 9.81-11.